

TEMAT:

Rzeczywistość obozowa w opowiadaniu T. Borowskiego „Dzień na Harmenzach”.

Tadeusz jest jednym z więźniów obozu koncentracyjnego. Dzięki swojemu sprytowi i umiejętności odnajdowania się we właściwych miejscach, we właściwym czasie, zdołał już nieco awansować w hierarchii więziennej. Nie jest już zwykłym więźniem, a kimś na kształt ich przełożonego. Z tej racji ma trochę więcej przywilejów.

Komando Tadeusza pracuje właśnie przy linii kolejowej niedaleko majątku Harmenzy. Praca jest trudna i wyczerpująca, ale i tak znacznie lepsza od innych.

Do pracujących jeńców podchodzi pani Haneczka. Kobieta udaje, że wybrała się na spacer i dzięki temu coraz bardziej zbliża się do Tadeusza. Kiedyś bardzo mu pomagała. Wręcz można powiedzieć, że ratowała mu życie, dostarczając dodatkowych posiłków. W zamian za to Tadeusz przynosił jej to, co udało mu się zdobyć w obozie. Szczególnie wartościowym towarem było mydło. Właśnie dziś Tadeusz miał dwie kostki dla Haneczki, ale któryś ze współwięźniów ukradł mu je.

Pani Hania chce dać Tadeuszowi dodatkową strawę, ale ten nie chce jej przyjąć. Świadkiem sceny jest żyd Beker Starzec nie może się nadziwić zachowaniem Tadeusza. Dla niego jest rzeczą niepojętą, jak można odmówić jedzenia. Beker zarzuca Tadeuszowi, że ten z pewnością nigdy nie zaznał prawdziwego głodu. Gdyby tak było nie oddał by poczęstunku. Wspomina czasy, kiedy patrzył na innych ludzi, jak na strawę. Mówi też o tym, jak zamordował syna za to, że wziął mu chleb.

Tadeusza dziwnie złości ta opowieść. Był już poirytowany zniknięciem mydła. Wie, że ukradł je inny więzień Iwan i jako własna zdobycz ofiarował Hani. Opowieść Bekera wywołuje taką złość, że Tadeusz rozpuszcza plotkę, o rzekomo planowanej na wieczór wybiórce.

Kapo chodzi między pracującymi i dogląda ich. Oblicza coś i podchodzi do Tadeusza. Każe mu przygotować się do tego, że wieczorem trzeba będzie zanieść do obozu cztery trupy. Tyłu więźniów najprawdopodobniej nie przeżyje dzisiejszego dnia pracy.

Wiadomość o wybiórce paraliżuje robotników. Każdy boi się, że tym razem kolej padnie na niego. Mimo, że warunki w obozie są fatalne, każdy chce jeszcze przeżyć. Najgorsze jest jednak to, że nikt nie wie, jak powinien się zachowywać. Nie ma przecież reguły, kto tym razem znajdzie się w grupie osób przeznaczonych do komory gazowej.

Widząc całe zamieszanie Tadeusz pod wieczór postanawia zdementować rozpuszczoną przez siebie plotkę. Nikt jednak mu nie wierzy. Każdy myśli, że Tadeusz chce ich tylko pocieszyć lub oszukać.

W między czasie wychodzi sprawa z gęsią. Tadeusz spostrzega, jak jeden z kompanów Iwana wkłada ją do torby. Szybko orientuje się, że złodziejem jest zapewne sam Iwan. Kiedy przechodzi koło niego daje mu do zrozumienia, że wie o całej sprawie.

Szczególne zamieszanie panuje jak zawsze podczas wydawania posiłku. Na obiad jest zupa z pokrzyw, ale mimo, że jest to prawdziwe jedzenie, przy każdym walczy o swój przydział.

Tadeuszowi dostają się dwie miski, ale nie je żadnej z nich. Jedną oddaje Bekerowi, a drugą wymienia na jabłko.

Okazuje się, że Beker zjadł kaszę przeznaczoną dla Tadka. Iwan, chcąc załagodzić spór z Tadkiem, proponuje mu pomoc w zabiciu żyda. Tadeusz jednak kategorycznie odmawia.

Do Tadeusza dociera wiadomość, że **Rosjanie** odbili już Kijów. Postanawia podzielić się tą informacją ze współwięźniami. Niestety nakrywa go na tym Post. Chce on donieść na Tacka, ale rezygnuje z zamiaru w zamian za parę butów.

Po skończonym dniu pracy więźniowie mają wracać do obozu. Zanim jednak rozejdą się do swoich bloków, gestapowcy przeszukują ich. Kiedy znajdują gęś, wybucha zamieszanie. Łagodzi jej jednak Iwan, który przyznaje się do kradzieży. W ten sposób ratuje swojego pomocnika, ale skazuje siebie.

Wieczorem **Niemcy** ustalają, kogo należy usunąć. Wśród skazanych jest Beker. Chce on tylko porządnie się najeść przed śmiercią, niestety prośba jego nie zostaje spełniona.

Opowiadania Tadeusza Borowskiego poruszają problem człowieka zlagrowanego. Ukazują w jaki sposób perspektywa wszechobecnej śmierci zmienia człowieka w zwierzę, walczące o swoje przetrwanie.

Mimo iż bohater nosi to samo imię co autor, z pewnością nie możemy utożsamiać tych dwóch postaci.

Ci, którzy byli w obozie w tym samym czasie co Borowski, jednogłośnie mówią, że nie zachowywał się tak jak Tadeusz z Opowiadań. Nigdy nie odnalazł się w rzeczywistości obozowej, nigdy nie był cwaniakiem, wiedzącym z kim należy wejść w układy, a kogo się wystrzegać. Wprost przeciwnie. Ponoć był zwykłym, zagubionym więźniem, który przeżył jedynie dzięki pomocy innych.

Borowski jednak tworzy zupełnie inny obraz obozu, niż ten, do którego przyzwyczaili nas autorzy opowiadań o Auschwitz. Obóz koncentracyjny to dla Borowskiego zupełnie odmienny, funkcjonujący na własnych prawach świat. Masowość zbrodni, anonimowość ofiar oraz bezwzględność i opanowanie oprawcy sprawiają, że nie można mówić tu o ludzkich odruchach. W obozie nie warto być uczciwym i współczuć innym. Tylko bezwzględność i cwaniactwo pozwolą przeżyć. **Człowiek** musi wyzbyć się swoich zasad moralnych, znieczulić się na cierpienie i śmierć innych. Starać się z każdej sytuacji wyciągnąć jak najwięcej dla siebie. Tylko wtedy da się przeżyć w świecie, którego granice wyznaczają kolczaste druty. Chcąc przeżyć należy pamiętać, że przyjaźń, miłość, czy uczciwość nic już nie znaczą w świecie zdominowanym przez śmierć. Liczy się tylko wola walki o przetrwanie każdego następnego dnia.

Wielu świadków tamtych wydarzeń źle ocenia dzieło Borowskiego. Mówi, że nie pokazuje ono całkowitej prawdy. Mówią oni o tym, że przez obóz dało się też przejść w zupełnie inny sposób. Nie zatracając własnego poczucia godności i walcząc z oprawcą.